Opalski, Kamil

Moda na masonerię : prasa polska o wolnomularstwie w 1992 r.

Ars Regia 2/3 - 4 (4 - 5), 137-150

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Kamil Opalski (Warszawa)

MODA NA MASONERIĘ
Prasa polska o wolnomularstwie w 1992 r.

Ubiegły rok przyniósł wzmożone zainteresowanie wolnomularstwem, czego wyrazem były pojawiające się coraz częściej wzmianki prasowe. Niniejszy artykuł ma na celu ukazać całościowy obraz informacji prasowych na temat masonerii, jak również odnotować zmienność nasilenia zainteresowań wolnomularstwem w 1992 roku. Analizowane przeze mnie 94 artykuły i notatki stanowią bardzo zróżnicowany materiał źródłowy; na grupę o największej wartości poznawczej składają się wywiady i publikacje żyjących wolnomularzy i osób profesjonalnie zajmujących się masonologią, a także relacje z wydarzeń bezpośrednio dotyczących świata masonerii. Druga grupa to opracowania o charakterze popularnym, skierowane do tych, którzy z tematem stykają się po raz pierwszy – cenne z punktu widzenia odbiorcy, z punktu widzenia historyka nie wnoszące nic nowego. Trzecia wreszcie grupa artykułów, których charakter jest jawnie antymasoński, przyczynia się, co najwyżej, do tworzenia „czarnej legendy" wolnomularstwa. Tych ostatnich jest jednak mniejszość, a postawę dziennikarzy określiłbym jako życzliwe zainteresowanie, połączone na ogół z obiektywizmem wypowiedzi. Nie bez znaczenia jest również forma publikacji; są artykuły naukowe, wywiady, recenzje z publikowanych książek, teksty publicystyczne i polemiczne oraz krótkie wzmianki, sprostowania i listy do redakcji; pod uwagę brałem także zasięg informacji – ogólnopolski bądź lokalny. Zaznaczyć powinienem, że wiele artykułów mogło ujść mojej uwadze, to też w miarę zbierania materiału źródłowego będę uzupełniał pracę nowymi spostrzeżeniami[1].

Materiał uporządkowany został według klucza tematycznego, dlatego na początku omówiono kwestie dotyczące wolnomularstwa w Polsce oraz działania mające na celu ochronę jego zabytków, dalej informacje o masonerii poza granicami Polski, wzajemne relacje wolnomularstwa i Kościoła rzymskokatolickiego, na końcu zaś przedstawione zostaną recenzje z publikacji książkowych na temat masonerii.

Wzrost zainteresowań wolnomularstwem daje się zaobserwować jako pochodna wydarzeń bezpośrednio dotyczących masonerii. W grudniu 1991 roku ma miejsce utworzenie Wielkiej Loży Narodowej Polski (WLNP) i ujawnienie jej istnienia; w marcu 1992 przyjeżdża do Polski przedstawiciel Wielkiego Wschodu Francji (Grande Oriente de France – GOdF), Jean-Robert Ragache; 25 lipca w głównym wydaniu telewizyjnych „Wiadomości" nadany zostaje dwu–trzy minutowy materiał o wolnomularstwie w Polsce; 5 i 6 września ma miejsce konferencja w Ciążeniu, relacja z której znów

ukazuje się w „Wiadomościach"a zaproszeni dziennikarze wywołują lawinę publikacji trwającą nieprzerwanie do połowy listopada, kiedy to najwięcej miejsca prasa poświęca sytuacji masonerii we Włoszech.

Masoneria w Polsce

Znaczna część artykułów omawiających poszczególne zagadnienia odwołuje się do osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej historii Zakonu, a informacje zaczerpnięte zostały z publikacji Tadeusza Cegielskiego, Leona Chajna, Ludwika Hassa i Jerzego Wojtowicza, nie wykraczając poza prezentowane tam opinie. Sytuacja zmienia się, jeśli chodzi o współczesną historię polskiej masonerii. Jej początki sięgają utworzonej w Paryżu w styczniu 1940 roku emigracyjnej loży polskiej „Kopernik". Wkroczenie Niemców i chaos pookupacyjny na dziesięć lat przerwały jej działalność. Obudzona zostaje dzięki wysiłkom profesora Jerzego Langroda.

„Na początku nasza loża, choć nosiła nazwę Macierzystej Loży Polskiej (oprócz dwóch Polaków) miała w swym składzie Ukraińców, Rosjan, Turka, Łotysza i Francuza – opowiada na łamach „Polityki" Jan Winczakiewicz, wolnomularz polski we Francji od ponad trzydziestu lat związany z masonerią – **potem zaczęły wstępować do niej dzieci uchodźców powrześniowych i ludzie z kolejnych powojennych fal emigracyjnych"**[2]. **„Naszym zadaniem** – wspomina dalej Jan Winczakiewicz – **było podtrzymanie ciągłości polskiej masonerii"**[3].

Rozbieżności zaczynają się jednak przy omawianiu powojennej historii masonerii w Polsce.

„W 1961 roku została obudzona w Warszawie Loża-Matka „Kopernik" jednocząca głównie naukowców, literatów i publicystów" – mówi Wielki Sekretarz WLNP Tadeusz Cegielski również na łamach „Polityki"[4]. **„Przez wiele lat działaliśmy w ścisłej konspiracji** – uzupełnia Wielki Mistrz, Tadeusz Gliwic – **było nas niewielu, zaledwie 15 osób, co było istotne także ze względów bezpieczeństwa [...]. W 1963 roku zawiadomiliśmy naszych braci w Paryżu, że istniejemy, zastrzegając sobie zarazem pełną tajemnicę tego faktu. Ustaliliśmy, że paryski „Kopernik" będzie, póki co, reprezentować polską masonerię wobec Zachodu"**[5].

O tym jak ściśle przestrzegana była tajemnica pisze redaktor tygodnika „Wprost" Waldemar Leszczyński: **„Wszystko wskazuje na to, że o jej istnieniu nie wiedziały nawet służby specjalne PRL"**[6].

Profesor Ludwik Hass natomiast, w artykułach publikowanych na początku sierpnia w „Panoramie" i „Przeglądzie Tygodniowym"[7] dał wyraz

przekonaniu, że po wojnie „powstało w Warszawie koło sympatyków „Kopernika" [paryskiego – KO], a kiedy w 1989 roku PRL miała się ku końcowi, a swoboda stowarzyszeń stawała się faktem, to kółko „kopernikowskie" nie przekształciło się w samodzielną lożę, bo już przestało istnieć. Prawdopodobnie – sugeruje profesor Hass – członkowie angażujący się w 1980 roku w działalność „Solidarności" ulegli atmosferze „katolicyzowania" inteligencji. Koneksje wolnomularskie stawiały ich więc w sytuacji dwuznacznej".

Tuż po konferencji w Ciążeniu w rozmowie z Bogdanem Maciejewskim koryguje jednak: „Kopernik" został obudzony jeszcze w 1961 roku, kiedy to 8 przedwojennych wolnomularzy, wiedząc że bracia wymierają, postanowiło zadbać o zachowanie ciągłości wolnomularstwa polskiego"[8].

W cytowanym już artykule w „Polityce" Tadeusz Gliwic relacjonuje: „Dzięki pomocy loży „Kopernik" i włoskich braci, 27 grudnia 1991 roku, w dzień Jana Ewangelisty „obudziliśmy" dwie następne loże [...], i już na bazie tych trzech ujawniliśmy warszawską lożę konspiracyjną „Kopernik", której obecna nazwa brzmi Wielka Loża Narodowa Polski [...]." „Obecnie – dodaje Tadeusz Cegielski – wśród członków WLNP przeważają historycy, socjologowie, jest kilku prawników, ekonomistów, paru zajmuje się sztuką stosowaną [...], w przeciwieństwie do masonerii przedwojennej w obecnej brakuje lekarzy i społeczników, w porównaniu z zachodnią, mało jest przedstawicieli biznesu".

Na tle zainteresowania Wielką Lożą pojawiała się także parokrotnie kwestia rejestracji sądowej WLNP jako stowarzyszenia, o której to powiadomił dziennikarzy na spotkaniu w Ciążeniu Tadeusz Gliwic. Podstawowym warunkiem zarejestrowania stowarzyszenia jest zgodność jego zamierzeń z obowiązującym prawem. Na tym tle powstały wśród dziennikarzy wątpliwości, czy dekret prezydenta Mościckiego z 1938 roku o rozwiązaniu stowarzyszeń wolnomularskich nadal obowiązuje, a w związku z tym, czy możliwa jest rejestracja Wielkiej Loży.

Profesor Hass twierdził, że „powyższy dokument nigdy nie został uchylony", precyzując, że loże rozwiązane były „z mocy samego prawa" bez podania uzasadniania zakazu ich działalności. „Sąd – mówił – będzie miał więc trudny orzech do zgryzienia"[9].

O rejestracji trzykrotnie pisało „Słowo Powszechne"[10]. Autorzy sugerowali trudności rejestracji na podstawie *Prawa o stowarzyszeniach*, które zakłada, że cele rejestrowanych organizacji muszą być znane zarówno jej członkom jak i szerszej publiczności – czego – jak twierdzą – nie można powiedzieć o masonerii. Kiedy indziej znów nazywają wiadomość o rejestracji niepokojącą, by zamknąć cykl artykułem Jana Engelgarda, który dał przegląd

przedwojennej historii wolnomularstwa z zaznaczeniem, że dekret z 1938 roku nie utracił mocy prawnej[11].

Nie mniejsze zainteresowanie towarzyszyło działalności i historii masonów z Wielkiego Wschodu Francji, dążących do utworzenia w Polsce własnej obediencji. Charakterystyczne jednak jest to, że od czasu do czasu pojawiały się informacje wskazujące na zupełną bezradność autorów wobec problemu istnienia dwóch obediencji w „jednej" masonerii. I tak, Janusz Miliszkiewicz w artykule zamieszczonym w „Kobiecie i Życiu" pisał:

„Mężczyźni są usatysfakcjonowani, bowiem pracują loże „Wolność Przywrócona" i „Nadzieja" [obie WWFr], które wraz z paryskim „Kopernikiem" [WLNFr] powołać mają w tym roku Wielki Wschód Polski"[12].

Profesor Hass informował jednak:

„Wielki Wschód Francji podjął kroki już w pierwszej połowie 1990 roku. Nie zważał przy tym na ewentualne pretensje „Kopernika" (paryskiego) że wkracza na jego teren. W maju 1990 roku, a więc w kilka tygodni po praskiej wizycie Jeana Roberta Ragache'a, w stolicy Polski zjawił się jego przedstawiciel polskojęzyczny – Didier Sniadach [...]. Ponownie przybył do Warszawy na przełomie lipca i sierpnia już z członkiem Rady Zakonu swej centrali – Alainem Marville i kilku jeszcze adeptami. Ta ekipa zamieściła w „Gazecie Wyborczej" płatne ogłoszenie, z którego można się było dowiedzieć że: *francuscy wolnomularze zapraszają na spotkanie informacyjne,* które odbędzie się 9 sierpnia w Klubie Lekarza w Warszawie [...][13].

W rozmowie z Kazimierzem Targoszem Profesor powiedział ponadto: „Były jakieś zgłoszenia, bo 1 grudnia 1990 roku odbyło się pierwsze, poufne przyjęcie osób. Dalszy ciąg okryty jest dyskrecją"[14]. „Wyniki uwidoczniły się dopiero w początkach maja 1991 roku – stwierdził Ludwik Hass – Tym razem do Warszawy przyjechał sam Jean Robert Ragache, wraz z kilku innymi francuskimi wolnomularzami i [...] obrzędowo inaugurował lożę „Wolność Przywrócona" – placówkę swej centrali w stolicy Polski[14a].

Podobnie proces formowania się lóż WWFr w Polsce opisuje Janusz Miliszkiewicz:

„Pierwszych braci przyjęto w poczet polskiej masonerii [raczej: francuskiej – KO] 1 grudnia 1990 roku [...] z kolei loża „Wolność Przywrócona" rozpoczęła działalność 26 kwietnia 1991 roku. Spotkanie wszystkich [WWFr – KO] polskich masonów 9 listopada 1991 roku połączone było z inauguracją działalności drugiej loży – „Nadzieja"[15].

Natomiast w sierpniowym numerze „Wprost" Waldemar Leszczyński wyrażał opinię „Druga, ateistyczna obediencja, organizowana przez

WWFr założyła kilka lóż, ale ich działalność zamiera. Francuzom proponowano powołanie Wielkiego Wschodu Polski, do czego jednak nie doszło, gdyż nurt ten przeżywa u nas pewien kryzys. Ma on swe źródło – jak pisze dalej autor – we francuskiej nonszalancji, ale nie jest to bynajmniej oznaką kryzysu ideologii wolnomularskiej"[16].

We wrześniu, po ukazaniu się informacji o spotkaniu w Ciążeniu, w którym uczestniczyli regularni wolnomularze z WLNP, zainteresowanie masonerią wzrasta, przy czym dziennikarze potrafią już rozróżnić obie obediencje.

Aby dopełnić obrazu obecności wolnomularstwa w Polsce konieczna wydaje się wzmianka o zbiorach masoników, zabytkach i działalności zmierzającej do ich obrony. Bez wątpienia miejscem o największej pod tym względem wartości jest biblioteka w Ciążeniu zawierająca 140 tysięcy tomów. Najstarszą część zbiorów stanowią siedemnastowieczne druki Różokrzyżowców, ale większość pochodzi z XVIII i XIX wieku. Najcenniejszym eksponatem jest oryginał Konstytucji Jamesa Andersona z 1723 roku.

W dniach 5 i 6 września właśnie w Ciążeniu miało miejsce spotkanie wolnomularzy i ludzi świata nauki i kultury, na którym to powołano Fundację „Sztuka Królewska w Polsce", mającą na celu: **„opiekę nad zabytkami i pamiątkami masońskimi oraz popularyzację wiedzy na temat wolnomularstwa, stwarzając szansę pracy naukowej przedstawicielom polskiej inteligencji. Fundacja wspomagana przez zachodnich wolnomularzy, ma sponsorować czasopismo „Ars Regia", poświęcone myśli i historii wolnomularstwa. Pomoże także utrzymać kolekcję masoników w Ciążeniu, a także zorganizować Muzeum Wolnomularstwa [...] w pałacu w Dobrzycy"**[17].

W tych właśnie dniach ukazał się pierwszy numer czasopisma „Ars Regia", będącego jedną z form działalności naukowo-informacyjnej Fundacji. **„Ukazanie się czasopisma pozwoli nie tylko na systematyczne publikowanie wyników badań, ale także umożliwi wychodzenie z nimi poza kręgi naukowe do szerszej publiczności"**[18].

Prasa wspominała również o oddziale poznańskiego Muzeum Narodowego w Dobrzycy, który w zamierzeniach ma mieścić Muzeum Wolnomularstwa[19], a także, choć w znacznie mniejszej mierze, o zbiorach masoników w Muzeum Okręgowym w Toruniu, którymi opiekuje się Aleksandra Mierzejewska[20] oraz o zbiorach w Muzeum w Tarnowskich Górach znajdujących się pod opieką Teresy Nogaj[21].

Z zagranicy natomiast napłynęła korespondencja Hanny Hartwig, która informuje o wiedeńskiej wystawie *„Wolnomularze"*, otwartej w 250 rocznicę powstania pierwszej loży masońskiej w Austrii. Zaprezentowane tam zostały

wolnomularskie utensylia, stare księgi i dokumenty oraz historia najróżniejszych tradycji i nurtów, które wywary wpływ na austriacką masonerię[22].

Prezentacja informacji o wolnomularstwie nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć o problemie kobiet w masonerii. Wobec faktu coraz większej otwartości społeczeństw wzrasta zainteresowanie perspektywami masonerii kobiecej w Polsce. Loże obediencji Wielkiego Wschodu od dawna prowadzą wspólne prace mężczyzn i kobiet w jednej loży, loże regularne podobnej działalności nie praktykują, otwierając jedynie specjalne kobiece loże adopcyjne. Jednak wobec braku kobiet w masonerii polskiej kwestia rozważana jest teoretycznie.

„Dla kobiet wolnomularze mają otwarte serca ale zamknięte loże" pisze Barbara Olszewska w „Polityce" cytując chyba bezwiednie, Christopha Martina Wiehenda. Claus Peter Sterling na łamach „Słowa Powszechnego" przekonuje natomiast:

„Kobiety nie mogą być członkami lóż. Ceremonia przyjęcia jest równocześnie celebracją uwolnienia od pryncypiów kobiecości. Kobieta jako twór emocjonalny, uwodzicielka siejąca swoimi podnietami niepokój pozostaje poza sferą wspólnych przeżyć masonów [...]. Żadna z prób tworzenia lóż adaptacyjnych [poprawnie: adopcyjnych – KO] dla kobiet nie doczekała się oficjalnego uznania. Loża Mopsów [...] założona przez Elektora Rzeszy i [katolickiego] biskupa Kolonii Klemensa Augusta w 1738 roku oraz angielska Loża Matek [zapewne: Loża Matka] z 1717 roku, były jedynie przelotnymi epizodami"[23].

Wolnomularze obdarzali jednak kobiety pełnym szacunkiem. **„Jeśli nowo przyjęty brat posiada żonę lub przyjaciółkę, loża posyła jej bukiet białych róż, zaś adept wręcza parę białych, jedwabnych rękawiczek [...]. Jest to symbol niewinności, czystości intencji, który ma jednocześnie uzmysłowić partnerce życiowej wolnomularza, że musi być wyrozumiała wobec znikania męża co jakiś czas z domu i uprawiania – bez niej – tajemnych praktyk."**

„Kobiety – zdaniem Wielkiego Sekretarza WLNP – mają zresztą i tak bardziej wyważony stosunek do masonerii niż mężczyźni. Ci albo są jej zapalonymi entuzjastami, albo zdecydowanymi przeciwnikami"[24].

Masoneria za granicą

Wrześniowe i październikowe informacje potwierdzające obecność wolnych mularzy w życiu publicznym kraju spowodowały zainteresowanie działalnością masonerii poza jego granicami. Najwięcej miejsca prasa poświęciła Włochom i relacji z trwającego od maja 1990 roku mediolańskiego

procesu o bankructwo *Banco Ambrosiano*. Oskarżeni należeli – jak podały AFP i REUTER – do „loży masońskiej P–2"[25]. „Jedną z największych afer naszego stulecia" opisuje „Głos Wybrzeża"[26].

Kwietniowe rozstrzygnięcie w sądzie nie zakończyło sprawy. Pod koniec sierpnia Minister Spraw Wewnętrznych Włoch poinformował, że w latach siedemdziesiątych konto Mistrza Loży P–2 zasiliły olbrzymie sumy; redakcja katolickiego tygodnika „Il Sabato" alarmowała, że masoni przeniknęli do Watykanu. Dowodem miała być śmierć na początku lat osiemdziesiątych dwóch największych wrogów masonerii, arcybiskupów Florencji i Bolonii, co jakoby umożliwiło **„przeniknięcie kultury masońskiej do samego serca Kościoła"**. Natomiast miesięcznik Katolickiego ruchu „Comunione e Liberazione" pisał o **„niewidzialnych związkach łączących tajne służby kardynałów i masonów"**[27]. Do spotkania w Ciążeniu, na którym obecny był Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Włoch, Guliano di Bernardo, wydarzyło się więc tyle, że jak nakazuje logika, gość powinien zostać potraktowany jako osoba mająca na ten temat najwięcej do powiedzenia. Tymczasem, o ile mnie pamięć nie myli, problem ten pozostał prawie poza zainteresowaniem pytających. Tymczasem o aferze P–2 donosiła także „Polityka":

„Prawdziwy gniew [regularnych masonów] budzą związki podające się za wolnomularskie, których działalność ma charakter przestępczy. Należy do nich między innymi włoska „Propaganda Due" [P–2]. Narodowa Loża Włoch wykluczyła ją ze swych szeregów jeszcze w latach 60-tych za udział w politycznych intrygach i podejrzanych operacjach finansowych"[28]. To wyjaśnienie nie zostało jednak zauważone przez ogół dziennikarzy.

„Nie zakończyła się sprawa włoskiej loży masońskiej P–2, która była swoistym gabinetem cieni kontrolujących różne sektory życia publicznego we Włoszech. Ujawnione zostały faktyczne strefy wpływów masonerii", pisze A.G. z „Gościa Niedzielnego"[29].

Jesienią 1992 roku Wielki Mistrz Guliano di Bernardo na żądanie prokuratury udostępnił organom śledczym imienną listę ponad 18 tysięcy członków stowarzyszenia wolnomularzy. Prokuratura przypuszczała, że wśród masonów znajdują się osoby powiązane z P–2 lub z mafią.

„Prokurator w Palmi badając powiązania mafii z polityką odkrył, że miejscem, w którym te dwa światy się spotykają, są loże masońskie – donosił Jacek Pałasiński z Rzymu – **po odejściu Lilcio Gallego, przywódcy tajnej, a więc nielegalnej loży P–2 [...] jego następca Guliano di Bernardo poświęcił wiele energii na uporządkowanie statusu prawnego włoskiej masonerii. Jego działalność nie spodobała się jednakże wielu braciom, którzy uznali, że [...] dezawuując**

nazwiska 18.000 braci sprzeniewierza się jej zasadom [...]. W konsekwencji wiele lóż rozluźniło sw stosunki z rzymską centralą, a kilka z nich – jak przypuszcza autor – postanowiło zejść do podziemia nie tylko w stosunku do państwa ale i hierarchii masońskiej. Część z nich – kończy korespondent – dostała się prawdopodobnie w orbitę wpływów mafii"[30]. „Nazwisko żadnej z podejrzanych osób nie znalazło się na liście członków lóż" – zapewniał profesor di Bernardo[31].

O organizacjach wolnomularskich w innych państwach europejskich wspominano raczej sporadycznie. O powstaniu Wielkiego Wschodu Węgier, Wielkiej Loży [Symbolicznej] Węgier i Wielkiej Loży Kobiet informuje „Express Wieczorny"[32], natomiast informacje o utworzeniu w 1990 roku Wielkiej Loży „Jugoslavia" z siedzibą w Belgradzie, a także zainaugurowaniu prac Wielkiej Loży Czechosłowacji oraz warsztatów w Niemczech Wschodnich przekazał profesor Ludwik Hass na łamach „Przeglądu Tygodniowego"[33].

Ciekawym, choć jedynie publicystycznym artykułem, była korespondencja z Paryża Marii de Hernandez-Paluch, opublikowana w „Nowym Świecie", omawiająca podstawowe różnice dzielące główne obediencje wolnomularskie we Francji[34].

Podsumowując należy stwierdzić, że informacje z zagranicy zdominowane były przez korespondencje z Włoch.

Kościół i masoneria

Tematem, który budził najwięcej kontrowersji, był stosunek Kościoła do masonerii. W analizowanych notatkach prasowych zauważyć można pewną prawidłowość: redakcje pism katolickich pozostają niejako pół kroku za wydarzeniami na scenie wolnomularskiej, a publikowane teksty mają charakter wyjaśniający i interpretujący. Dlatego poniższy fragment analizy rozpocznę przytoczeniem opisu stosunku wolnomularzy do religii, stosunku, który nie jest bynajmniej jednolity.

„Wielki Wschód Francji nie był i nie jest wbrew utartym opiniom ateistyczny, lecz agnostyczny – pisze profesor Hass w sprostowaniu do artykułu Waldemara Leszczyńskiego z tygodnika „Wprost"[35]. **Natomiast wolnomularstwo anglosaskie i odłamy sztuki królewskiej w innych krajach stawiają jako warunek przyjęcia wiarę w Boga osobowego i uznawanie Księgi Świętej (Biblii, Koranu, Ewangelii) jako przezeń objawionej".**

W związku z powyższym opinie przedstawicieli Wielkiej Loży i Wielkiego Wschodu znacznie różnią się między sobą. Jean-Robert Ragache, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Francji w obszernym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" stwierdza:

„Laickość to przede wszystkim absolutna wolność myśli. Wszystko co może tę wolność ograniczać odrzucamy, ideologię polityczną, religijną i pieniądze. Laickość to również rozdział władz [...]. Uważamy za niedopuszczalne, aby jedna władza ingerowała w dziedziny zastrzeżone dla innych. By – na przykład – Kościół nakazywał społeczeństwu ściśle określone wzory zachowań."[36] Dwa lata wcześniej, podczas corocznego konwentu Wielkiego Wschodu Francji powiedział:

„Nie chciałbym aby marksizm został zastąpiony przez katolicyzm. Należy powołać w kraju gdzie upadł komunizm silną organizację masońską, która stanie na drodze klerykalizacji." Zapytany o stosunki z Kościołem anonimowy rozmówca Pawła Nowickiego z „Expresu Wieczornego" (reprezentujący prawdopodobnie stanowisko WWFR) konstatuje jednak że:

„Jeżeli Kościół Katolicki będzie stał na stanowisku, że toleruje tych którzy nie są antagonistycznie do niego nastawieni, to nie widzę problemów"[38].

Inaczej swój stosunek do hierarchii kościelnej wyrażali przedstawiciele Wielkiej Loży Narodowej Polski.

„Kościół zna prawdę, my jej szukamy" – mówi Tadeusz Gliwic. „Pismo Święte zawsze leży na spotkaniach loży na stole"[39]. „Potężna organizacja Kościoła Katolickiego zaczęła dostrzegać w szybko przenikającym do wielu krajów wolnomularstwie niebezpiecznego konkurenta do rządu dusz – próbuje wyjaśnić przyczyny antagonizmu Tadeusz Cegielski – Przede wszystkim Kościół był i jest do dzisiaj przeciwny zacieraniu religijnej odrębności i tożsamości wiernych. Stoi na stanowisku, że wyznanie nie może być tylko i wyłącznie prywatną sprawą ludzi, a taką właśnie zasadę proponowała masoneria. Inny wreszcie zarzut dotyczył religijnego charakteru «Sztuki Królewskiej». Wielu teologów było zdania, że masoneria chce być rodzajem religii"[40]. Obecny w Ciążeniu Wielki Mistrz Guliano di Bernardo stwierdził: „Kościół nie powinien walczyć z masonerią. Dostrzegamy te same zagrożenia, a walka nie leży w naturze współczesnego katolicyzmu."[41]

Stroną zabierającą głos w tej kwestii są również środowiska katolickie. W majowym numerze „Więzi", już po wizycie Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji, zamieszczony został tekst *Kościół a masoneria dziś* przedrukowany z jezuickiego czasopisma „La Civitta Cattolica".[42] Na wstępie autorzy zaznaczają, że wzajemne relacje hierarchii kościelnej i masonerii są częścią koniecznego dialogu Kościoła ze światem współczesnym:

„W imię tego dialogu oczekuje się [...] trwałego przezwyciężenia tych racji, które stały się podstawą z jednej strony powtarzanych przez Kościół potępień, z drugiej zaś opozycji antykatolickiej w łonie całej masonerii".

Jak jednak okazuje się w dalszej części artykułu, dialog niekoniecznie prowadzić musi do porozumienia; tekst jest jedynie prezentacją „dominujących w masonerii koncepcji", które „w sposób zasadniczy decydują o niemożności pogodzenia chrześcijaństwa i masonerii [...] na poziomie wiary i jej wymogów moralnych."

Zasadniczy wywód składa się z czterech części. Część pierwsza to prezentacja zasad filozoficznych epoki Oświecenia „absolutnie ufającej niezawodnej potędze rozumu i doświadczenia", epoki, która stworzyła koncepcję religii naturalnej „nie wymagającej autorytetu i tradycji Kościoła". Część drugą tworzą rozważania nad „mentalnością oświeceniową", która jak się okaże przy końcu artykułu, stanowi „główną teoretyczną przyczynę tego, że nie da się pogodzić Kościoła z masonerią". Mentalność ta, kształtująca ducha i wartości masonerii, stanowi o „wierności wobec natury i rozumu, pomijając na ogół wierność Bogu i Kościołowi", oraz „odmawia Kościołowi funkcji zbawczego przewodnika ludzi i depozytariusza prawdy". W trzeciej części opierając się na źródłach włoskich autorzy piętnują odrzucenie objawienia i dogmatów. Ich zdaniem, jeśli masoni jawnie nie występują przeciw religii to „jedynie dlatego, ponieważ wymaga tego duch tolerancji i braterstwa względem prostaczków, którzy mają zwyczaj ulegać uczuciom mistycznym". Dla potwierdzenia zacytowano fragmenty książki Guliano di Bernardo *Filozofia masonerii,* w których Wielki Mistrz wypowiadał się na temat „teizmu":

„Nie może oczywiście obowiązywać jedna jedyna jego interpretacja, ponieważ kłóciłoby się to z typowymi poglądami współczesnej masonerii, która głosząc zasadę tolerancji, musi okazywać szacunek wobec innych religii, ponadto odrzucenie dogmatyzmu sprawia, że dawne zainteresowanie masonerii chrześcijańskim Bogiem, byłoby dzisiaj czymś źle widzianym. Uważam – pisze di Bernardo – że jedyną możliwą do przyjęcia przez masonerię interpretacja teizmu jest taka, która opiera się na koncepcji Wielkiego Architekta Wszechświata [...], jako regulującej wszystko transcendentalnej zasady".

Czy wobec tego rodzaju założeń można mówić serio o szansach pogodzenia doktryny Kościoła z doktryną masonerii? – pytają autorzy. Odpowiedź stanowi część czwarta, omawiająca oficjalne stanowisko Watykanu z cytatami z Nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 1374) i komentarzem Kongregacji Nauki Wiary o „negatywnym sądzie Kościoła o stowarzyszeniach masońskich."

Prawdziwa jednak lawina wypowiedzi spowodowana została nadaną 6 września w głównym wydaniu „Wiadomości" TVP wypowiedzią Jana Winczakiewicza, który stwierdził, że: „stanowisko Stolicy Apostolskiej

nie jest już tak jednoznacznie negatywne [...], a papież przesłał paryskiemu „Kopernikowi" swe błogosławieństwo, jako odpowiedź na życzenia przesłane z okazji wyboru na Stolicę Piotrową"[43]. Dementi Radia Watykańskiego ogłoszone 11 września omawiały: „Słowo Powszechne", „Gość Niedzielny" i „Tygodnik Powszechny"[44]. W komunikacie Radia stwierdzono, że:

„Wiadomość o błogosławieństwie jest oczywistą i znaną w Polsce manipulacją – podobnie, jak to ostatnio uczynił tygodnik „Nie" [...] Ojciec Święty nie udziela błogosławieństwa organizacjom wolnomularskim, czy innym, które w swych założeniach mają walkę z Kościołem".

Ostatnią stroną wypowiadającą się na temat relacji między Kościołem a masonerią byli naukowcy, a zwłaszcza Ludwik Hass. W obszernym artykule omawiał on pierwsze po 170 latach publiczne wystąpienie wolnomularzy. Na temat kontrowersyjnej wypowiedzi Jana Winczakiewicza profesor pisał:

„Mimo swej zdawkowości odpowiedź [Stolicy Apostolskiej] na list wolnomularzy polskich nie była jednak tylko kurtuazją. Pismo w takim tonie, nawet w ogóle pismo Sekretariatu Stanu do loży bądź pojedynczego wolnomularza było nie do pomyślenia jeszcze w I połowie XX wieku, nie mówiąc już o czasach wcześniejszych"[45].

Profesor omówił następnie zapoczątkowane w drugiej połowie lat pięćdziesiątych „otwarcie się" Kościoła na współczesność i wzajemny dialog hierarchii kościelnej z masonerią, przerwany na początku lat osiemdziesiątych i zakończony opublikowaniem Nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego i pojawieniem się w Watykanie kolońskiego kardynała Josepha Ratzingera.

Lecz choć **„wiara chrześcijańska i wolnomularstwo są nie do pogodzenia"**[46], to jak twierdzi profesor Hass:

„W rozmaitych dziedzinach życia społecznego dopuszczalna jest współpraca nawet duchownych katolickich z ludźmi i organizacjami Sztuki Królewskiej – zatem dokonały się jednak pewne trwałe zmiany"[47].

Recenzje

Ostatnią omawianą grupą materiałów będą recenzje z książek pośrednio lub bezpośrednio dotyczących wolnomularstwa. Na początku roku ukazała się na rynku książka *Szatan istnieje naprawdę* autorstwa ojca Bonifaciusa Gunthera OCD, opublikowana przez wrocławskie wydawnictwo Arka, opatrzona *imprimatur* kościelnym z 1972 roku. Jak dowodzi Stanisława

Grabska z „Tygodnika Powszechnego"[48] popełniona została nieuczciwość, bowiem *imprimatur* wydane zostało dla zupełnie innej zawartości publikowanej pozycji. Książka, to **„perfidny sposób udowadniania tez moralnie złych przy pomocy wielu cytatów z wypowiedzi kościelnych bądź swoiście interpretowanych objawień."** W części IV książki autor stwierdza, że masoni są satanistami, a sama masoneria stworzona została przez Żydów, którzy **„są bardzo groźną siłą sprzeciwiającą się Bogu"**. Autorka recenzji natomiast zaznacza, że w książce przytoczone są wszystkie wypowiedzi Kościoła potępiające masonerię, ale przecież nigdzie jednak Kościół nie twierdził, że masoni są czcicielami Szatana. Posoborowa odnowa i polityka otwartości Kościła to część planu jego zniszczenia.

„Opatrzona *imprimatur* książka – stwierdza Grabska – **naraża autorytet Kościoła [...] nadto mąci w głowach pobożnym a bezkrytycznym czytelnikom"**. W „Gazecie Wyborczej" natomiast Jan Turnau opisuje książkę jako **„*curiosum* edytorskie, także z punktu widzenia dyscypliny kościelnej"**.

W połowie roku wydana została natomiast książka Tadeusza Cegielskiego *Sekrety masonów – pierwszy stopień wtajemniczenia*. Stefan Meller ocenia ją jako **„rodzaj wstępu, wprowadzenia do szerszej wiedzy o powstaniu i podstawowych celach masonerii jeszcze przed Rewolucją Francuską [...] Cegielski budzi rozum czytelnika, by dać mu szansę uśpienia demonów"** – konkluduje[49] Michał Cichy z „Gazety Wyborczej" oceniając książkę jako ciekawą i treściwą, **„będącą dla profanów niczym snop światła padającego z Orientu"**, nie zgadza się z tłumaczeniem popularności wolnomularstwa faktem zaspokojenia przez nie „zasadniczej i uniwersalnej potrzeby metafizycznej" oraz „potrzeby rytuału". Skłonny byłby raczej upatrywać jego sukces w atrakcyjnej formule społecznej i obyczajowej[50]. **„Po przeczytaniu książki można zadać sobie pytanie do jakiego odbiorcy jest ona adresowana** – zastanawia się Beata Modrzejewska na łamach „Rzeczypospolitej" – **tych którzy wcześniej interesowali się masonami, książka Cegielskiego nie zadowoli, a dla czytelników, którzy chcieliby się dowiedzieć od znawcy przedmiotu, czy to prawda, że masoni rządzą światem, jest stanowczo zbyt trudna"**[51].

Ostatnią pozycją, na temat której ukazały się recenzje, choć głównie w prasie lokalnej, była książka autorstwa profesora Jerzego Wojtowicza z Torunia, *Masoneria – wielka niewiadoma?*

„Należy wyraźnie podkreślić, że książka ma charakter naukowy – pisze Kazimierz Maliszewski – **Jej głównym zadaniem jest ukazanie masonerii taką jaką była faktycznie [...] a także rozgraniczenie faktów od ściśle splecionej z nimi mitologii[52]"**.

Przypisy

[1] Powyższy tekst stanowi część pierwszą pracy mającej na celu ukazanie całościowego obrazu wolnomularstwa w świetle informacji prasowych. Część druga, obejmująca materiały z roku 1993 ukaże się w kolejnym numerze „Ars Regia".

[2] B. Olszewska, *Dzieci Wdowy*, „Polityka" 26.09.92.

[3] L. Czajor, *Ars Regia*, „Głos Wielkopolski" 26/27.09.92.

[4] B. Olszewska, op. cit.

[5] B. Olszewska, op. cit.

[6] W. Leszczyński, *Anatema na wolnomularzy*, „Wprost", 30.08.92.

[7] K. Targosz, *Bracia w fartuszkach"*, „Panorama", 2.08.92.; L. Hass, *Powrót Kielni*, „Przegląd Tygodniowy", 08.08.92.

[8] B. Maciejewski, *Jak zostać masonem*, „Super Express" 25/27.09.92.

[9] B. Maciejewski, op. cit.

[10] S.P., *Dezinformacja*, „Słowo Powszechne" 08.09.92; S. Krajewski, *Kościół wobec masonerii*, „Słowo Powszechne", 16.09.92; J. Engelgard, *Powrót masonerii nielegalny?*, „Słowo Powszechne", 25/27.09.92.

[11] W tym miejscu winien jestem przypomnienie informacji z „Ars Regia" 2/93 s. 123 o wpisaniu WLNP do rejestru stowarzyszeń 22 lutego 1993.

[12] J. Miliszkiewicz, *Tolerancja pod fartuchem*, „Kobieta i Życie", 04.03.92.

[13] L. Hass, op. cit.

[14] K. Targosz, op. cit.

[14a] L. Hass, op. cit.

[15] J. Miliszkiewicz, *Żydopodobni*, „Wprost" 01.03.92

[16] W. Leszczyński, op. cit.

[17] J. Mikilewicz, *Ujawnili się masoni...*, „Ilustrowany Kurier Polski", 08.10.92; B. Olszewska, op. cit.

[18] L. Czajor, op. cit.

[19] *Muzeum Wolnomularzy*, „Rzeczpospolita", 31.10–1.11.92.

[20] T. Słocińska, *Co nam zostało po masonach?*, „Gazeta Pomorska", 21/22.11.92.

[21] M. Trepińska, *Mason ujawnia*, „Dziennik Zachodni, 25.03.92.

[22] H. Hartwig, *Pod znakiem fartuszka i kielni*, „Spotkania", 14.10.92.

[23] C.P. Sterling, *Czerwone róże oznaczają wybranych*, „Słowo Powszechne", 4.11.92.

[24] B. Olszewska, op. cit.

[25] P.R., *Proces Banco Ambrosiano*, „Rzeczpospolita", 11.03.92.

[26] M. Gieysztor, *Banco Ambrosiano*, „Głos Wybrzeża" 28.04 i 05.05.92.

[27] za: *Bracia masoni za spiżową bramą*, „Kurier Polski", 24.08.92.

[28] B. Olszewska, op. cit.

[29] A.G., *Wracają*, „Gość Niedzielny", 04.10.92.

[30] J. Pałasiński, *Mafiosi masonami?*, „Rzeczpospolita", 04.11.92.

[31] A. Kowalewska, *Prokuratura ujawnia masonów*, „Życie Warszawy", 04.11.92.

[32] M.D., *Węgierscy masoni nie tracą czasu*, „Express Wieczorny", 24.08.92.

[33] L. Hass, op. cit.

[34] M. de Hernandez-Paluch, *Synowie Światła*, „Nowy Świat", 17/18.10.92.

[35] L. Hass, *Anatema na Wolnomularzy*, „Wprost" 20.09.92.

[36] G. Dobiecki, *Księżożercy*, „Gazeta Wyborcza" 10.07.92.

[37] J. Engelgard, op. cit.

[38] P. Nowicki, *Tajemnica polskich masonów*, „Express Wieczorny", 11/13.09.92.

[39] N. Nowakowska, *Masoni, uczeni, profani*, „Gazeta Wielkopolska", 12.09.92.

[40] W. Łuka, *Zostawić cały ten zgiełk*, „Sztandar Młodych", 2/4.10.92.

[41] N. Nowakowska, op. cit.

[42] Przedrukowany po raz wtóry w „Przeglądzie Katolickim", 18 i 25.10.92.

[43] J. Winczakiewicz, *Polska loża „Kopernik" w Paryżu*, „Ars Regia", 1/1993, s. 93.

[44] S.P. *Dezinformacja*, „Słowo Powszechne" 08.09.92; *Papież nie pobłogosławił masonerii*, „Słowo Powszechne", 14.09.92; *Komunikat Radia Watykańskiego*, „Tygodnik Powszechny", 27.09.92; Błogosławieństwa nie było, „Gość Niedzielny", 27.09.92.

[45] L. Hass, *Papieskie błogosławieństwo*, „Prawo i Życie", 03.10.92.

[46] „Osservatore Romano", 23.02.1985.

[47] L. Hass, op. cit.

[48] S. Grabska, *Szatańska pokusa*, „Tygodnik Powszechny", 22.03.92.

[49] S. Meller, *W tajemnicy przed światem*, „Życie Warszawy", 19.08.92.

[50] M. Cichy, *Rzut oka pod fartuszek*, „Gazeta Wyborcza", 10.09.92.

[51] B. Modrzejewska, *Czy historycy się wstydzą*, „Rzeczpospolita", 10/11.10.92.

[52] K. Maliszewski, *Masoneria – wielka niewiadoma?*, „Nowości – Dziennik Toruński", 13.10.92.